Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 55 Kraków, środa 12 maja 1937 r. Rok I

W DRUGĄ ROCZNICĘ ZGONU WIELKIEGO MARSZAŁKA

Dziś, w drugą rocznicę śmierci Komendanta nie będziemy pisali o życiu Jego i czynach, bo dla naszego pokolenia nie jest On legendarnym Wodzem, gdyż wśród nas żył i na naszych oczach dokonywał swych wielkich czynów.

Pragniemy raczej, byśmy sobie odtworzyli ten dzień grozy — dzień śmierci Komendanta.

Ludzie podawali sobie wzajemnie tą hiobową wieść nie inaczej jak szlochając. I możnaby powiedzieć, że to był naprawdę moment zjednoczenia całego narodu.

Śmierć Komendanta była tym straszniejszą, że była niespodziewaną. Chodziły wprawdzie głuche słuchy o chorobie Komendanta, ale nikt im nie wierzył, nikt prawdy nie wiedział, a ten kto wiedział nie wyjawił tej prawdy narodowi.

W tych warunkach każdą wieść o chorobie Komendanta uważaliśmy za plotkę wrogów, którą należy dementować.



A tymczasem, tam, w Belwederze, toczono ostatnią walkę — walkę bez nadziei na zwycięstwo.

Wcześnie odszedł Komendant, odszedł niedokończywszy swego dzieła, odszedł kiedy jeszcze nie dość okrzepliśmy, kiedy wszyscy przywykliśmy do myśli i pewności, że On pracuje, że On strzeże nie tylko wolności, ale i honoru Polaków.

Odszedł... i nie możemy już wielbić Wielkiego Człowieka, a tylko czcić pamięć Jego, ale nie szumnymi pochodami, nie krasomówczymi przemówieniami, a wprowadzeniem w czyn haseł Jego.

Wprowadzając w czyn te hasła nie wolno posługiwać się nimi przy wręcz odmiennych intencjach, z czem się niestety coraz częściej spotykamy...

I dziś składając hołd cieniom Komendanta przede wszystkim o tem pamiętajmy! **P.**

* * *

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni jego nie okala korona, dłoń nie dzierży berła, a królem był serc i władcą woli naszej. Brał we władanie jedno serce po drugim, jedną duszę po drugiej, aż po purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zerwał. Bezbronnym miecz wykuł, granice nam wyrąbał, i sztandary naszych pułków sławą uwieńczył. Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzesił, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadził i w twardą rzeczywistość przekuł. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swymi budził u wszystkich po krańce Polski iskry tęsknot do wielkości. A miliony tych iskier z milionów serc wracały rozżarzone miłością do tego, który je wskrzesił aż stał się on jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem wytapiającym kruszce bezcenne, które w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostaną odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich. Cześć, jaka otaczała Józefa Piłsudskiego za Jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej. Niech hołdy dzisiaj prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wielkości Jego myśli w daleką przyszłość przenikających, niech przekują w obowiązek strzeżenia dumy i honoru Narodu, niech wolę naszą do trwałej pracy zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennej Jego spuścizny nie uszczuplili, niczego z wielkiego Jego dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego troską za życia o losy Polski umęczonemu — spokój w wieczności dali“.

(Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu przed złożeniem trumny w grobach królewskich).

Żołnierskie łzy...

**Dwaj legioniści z odległych stron
Do bram Krakowa dążyli;
Boleść im w serca wpiła swój szpon,
Głowy w zadumie zwiesili.**

**Szli wolno... Jeden kaleką był:
Miast żywej nogi, wlókł szczudło,
Drugi dobywał ostatków sił,
Pot ścierał dłonią wychudłą.**

**Pierś targał skryty głęboko ból,
Bóg jeden rozpacz tę widzi —
Do bram Krakowa, z kwitnących pól
Szli smutni — dwaj inwalidzi.**

**Choć słońce złoci wędrówki szlak,
Wawel lśni cudnie w oddali,
W piersiach się tłucze serce jak ptak
I tak cichutko się żali:**

**„Cóż nam po wiośnie, która przez świat
Idzie z triumfem — poszumnie?
Nie cieszy słońce, ptaszę, ni kwiat,
Gdy nasz Piłsudski — już w trumnie“.**

**„Cóż nam po baśni kwitnących drzew,
Majowych cudach i czarach?
W zbolałym sercu zamiera krew
Gdy — Dziadek, Komendant na marach...“**

**Pierś rani skryty głęboko cierń,
(Bóg jeden boleść tę widzi). —
W bramy Krakowa, w chorągwi czerń
Wchodzili dwaj inwalidzi.**

**Hej, ongi broni radosny szczęk
Pobudzał serce do czynu,
Dziś jeno dzwonów żałobny jęk
Niesie się polska krainą.**

**Żałobne niebo, na murach kir,
Ból przeogromny, nadludzki...
Dzisiaj z królami wieczysty mir
Zawarł Marszałek Piłsudki...**

**Brzmi werbel, stuka, tłucze jak grad,
Pręży się wojska kolumna,
W czerń otulony sztandarów kwiat,
A na lawecie... Ta Trumna...**

**„Cóż nam po woni i blaskach róż?
Dola nam ciężka i łzawa!
Osierocona i cicha już
Pana Marszałka buława“...**

**Łzy się wokoło sypią jak grad,
Dziś płakać nikt się nie wstydzi...
W ciszę uderzył gwałtowny szloch —
To płaczą — dwaj inwalidzi...**

Żal legionisty

Pamiętam ten dzień. Pamiętam jeszcze, gdy na Wawel wieziono już tylko szczątki Wielkiego Wodza... Wieziono już tylko sławę i legendę... w trumnie.

I od tego czasu mam zawsze w głębi serca żal. Może ten żal jest niesłuszny, a może też żal... to zbyt słabe określenie...

Komendant, twórca I Brygady Legionów, poprowadził z Oleandrów garść młodzieży na bój o wolność, do sławy, do niepodległości, do stworzenia własnego państwa i armii.

Czyż nie było więc słuszne żądanie legionistów, by Komendant wracając na sen wieczny do Krakowa, wrócił i do Oleandrów i tu odebrał swą ostatnią defiladę...

Żądaniu tak słusznemu odmówiono. I oto ja, legionista, mam żal.

Tade.

Z dnia

SAMOBÓJSTWO 102-LETNIEGO I JEGO TŁO.

W dzielnicy łódzkiej Bałuty odebrał sobie życie przez wyskoczenie z okna II piętra 102-letni Żyd. Jako powód tego niezwykłego w tym wieku kroku, podają depresję w związku z zajściami antyżydowskimi. Starzec miał wobec znajomych z szczególną goryczą wyrazić się o zamordowaniu na ulicy dwóch Żydów przez Antczaka, który swych ofiar zupełnie nie znał, a zamordował ich tylko dlatego, że byli Żydami.

Na tym nieszczęsnym odcinku żydowskim dzieją się wogóle rzeczy, których normalny umysł pojąć nie jest w stanie. O to ilustracja: w niedzielę wieczorem już „zwyczajowo" biją Żydów na ulicach Warszawy. Gdy ostatniej niedzieli policjant chciał przytrzymać takich chuliganów, ci wołali: „Niewolno nas aresztować, ponieważ Żydów wolno bić!" Czy coś podobnego i to w ustach młodych chłopców było możliwe rok czy dwa lata temu? Nie, takiego zdeprawowania jeszcze nie było, ale zrobiło się i to, niestety, nie bez winy władz. Tak długo tolerowano albo lekko karano takie wybryki, że chłopcy przyszli do przekonania, że **nie** spełniają czynu zakazanego. Rezultat wiadomy: inteligencja naśladuje takie „wzory" na swój sposób.

NA ULICACH STOLICY LUDZIE PADAJĄ Z GŁODU.

Czytamy w pismach warszawskich: „Na rogu ul. Żytniej i Okopowej zasłabła 19-letnia Zyta Kaczmarkówna, ekspedientka. Policjant przewiózł ją do pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ogólne osłabienie wskutek wycieńczenia. Kaczmarkówna zeznała, iż od trzech dni nic nie jadła".

Pomoc zimowa skończyła się, teraz bezrobotnym wolno umierać z głodu — nietylko robotnikom, ale także z tzw. lepszych zawodów.

Swoją drogą, jest to niesłychana rzecz, aby w milionowym mieście młoda dziewczyna przez 3 dni błąkała się głodna po ulicach. O ile wiemy z prasy, w Warszawie znajduje się szereg instytucji tzw. dokarmiających przeważnie dzieci szkolne. A co ma robić 19-letnia dziewczyna, jeżeli niema wogóle co jeść?

Powiedzą: takie są niestety stosunki, wszystkim pomóc nie można.

Jest to otwarcie powiedziawszy, wymówka sytych, którzy głodnego nie rozumieją. Obok ilu sklepów z różnymi smakołykami przechodziła ta biedna Zyta i ilu nabywców w jej oczach miały te drogie smakołyki? A dla niej nie było kawałka chleba. Nic dziwnego, że samobójstwa w nędzy mnożą się w zastraszający sposób.

KILKASET OSÓB ZABITYCH

w czasie bombardowania Madrytu

Madryt. PAT. Dziś rano na dworcu południowym w Madrycie zauważono ruchy wojsk. Niektóre oddziały bambardowane były przez lotników powstańczych. Ze swej strony artyleria rządowa bombardowała miejscowości za frontem. O godz. 7-ej kilka samolotów rządowych dokonało lotów zwiadowczych nad pozycjami powstańczymi, lecz artyleria przeciwlotnicza zmusiła je do ucieczki. Na froncie Toledo artyleria również powstrzymała nalot aparatów rządowych.

Madryt. PAT. Gen. Miaja zakomunikował korespondentowi Havasa oficjalne liczby ofiar bombardowania Madrytu wśród ludności cywilnej. Od 1 kwietnia do 9 maja włącznie zabitych zostało 217 osób, w tym 76 kobiet i 141 mężczyzn. Rannych było 693, w czym 240 kobiet i 453 mężczyzn. Bilans ofiar bombardowania w dn. 10 bm. i 11 rano wynosi około 50 procent wyżej podanych liczb.

Madryt. Ofiarą dzisiejszego — najbardziej gwałtownego z dotychczasowych — bombardowania Madrytu padło 40 zabitych i przeszło 150 rannych. W ciągu kilku godzin (od 5 do 11) padło przeszło 100 pocisków, zarówno w dzielnicach centralnych jak i na peryferiach. Pierwsze pociski wielkiego kalibru zburzyły doszczętnie szereg domów 2 i 3-piętrowych w dzielnicach Fuencarral, Delicias i Cuatno Caminos. Jeden z pocisków padł na browar, zabijając 2 osoby i raniąc 27. Na Gran Via leżą całe bloki kamienne. Zabitych przewieziono do kostnicy. W godzinach popołudniowych ulice były jakby wymarłe. Wszędzie widać leje i doły, a w fasadach domów głębokie otwory.

Bilbao. W ciągu całego przedpołudnia Bilbao bombardowane było z powietrza. Syreny alarmowały ludność przed każdym nalotem. Dziś w ciągu rana miasto bombardowane było 12 razy.

Wojska rządowe pod murami Toledo

Madryt. PAT. Havas donosi, że wojska rządowe, kontynuujące rozpoczętą niedawno akcję na południe od Toledo, zbliżyły się do tego miasta na odległość 1 klm. Operacja ta prowadzona była w łączności z wojskami, które posunęły się już na przód od północy. Podczas gdy wojska te zmuszały powstańców do skoncentrowania sił na odcinku południowym, oddziały, operujące na południu skierowały wszystkie wysiłki na drogę Argos — Toledo. Powstańcy musieli cofnąć się aż do linij bromących bezpośrednio wejścia do miasta. Gros ich sił znajduje się obecnie w samym Toledo. Donoszą dalej, że większość gmachów, zamienionych przez powstańców na fortece, została częściowo zniszczona przez armaty rządowe.

Madryt. — Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze zostały zmuszone do cofnięcia się na zachód od miejscowości Morata Tajuna, na froncie Jarama.

Madryt. — Na froncie północnym toczy się bez przerwy ożywiona walka. Na niektórych odcinkach tego frontu bitwa trwa nieprzerwanie od dwóch dni.

Natarcia przeciwnika koncentrują się jednocześnie w czterech punktach: w rejonie przybrzeżnym na zachód od Bermeo, na płd.-zach. od Bermeo w rejonie masywu górskiego, nieco na południe od Rigoitia i wreszcie w okolicach Ibarruri między Guernicą i Durango. Na wybrzeżu powstańcy zastosowali w walkach najnowocześniejszy sprzęt wojenny, a natarcie ich oddziałów było niezwykle silne. Na odcinku masywu Sollube wojska rządowe zdołały zahamować posuwanie się nieprzyjaciela. Na południe od Ibarruri w kierunku na Durango powstańcy po przygotowaniu lotniczym i artyleryjskim rzucili swe oddziały masą do energicznego ataku. Wojska rządowe zatrzymały natarcie, zachowując swe mocno ufortyfikowane pozycje. Rankiem oddziały rządowe obsadziły punkty 309 i 330, mające poważne znaczenie strategiczne.

Pobyt min. Becka w Londynie

Londyn. 12 maja. Minister spr. zagr. Beck odbył wczoraj szereg ważnych spotkań.

Śniadanie w ambasadzie, na którym, jak wiadomo, obecny był minister spr. zagr. Eden dało okazję do nawiązania kontaktu pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Polski i Wielkiej Brytanii i zapewne obydwaj ministrowie będą jeszcze w czasie pobytu min. Becka w Londynie mieli możność odbycia dalszej rozmowy.

O godz. 5 p. minister Beck wraz z ambasadorem Raczyńskim był gościem ministra Delbosa w ambasadzie francuskiej. W czasie przyjęcia ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski mieli okazję do wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej.

O godz. 6 pp. minister Beck udał się do pałacu Buckingham — gdzie przyjęty był na specjalnej audiencji przez ks. Pawła regenta Jugosławii.

Wieczór min. Beck spędził prywatnie w teatrze, w towarzystwie ambasadorstwa Raczyńskich i ministra pełn. p. Michała Mościckiego.

Straszna tragedia rodzinna

Berlin, 12 maja. Donoszą z Moguncji o niezwykłej tragedii rodzinnej. Jeden z tamtejszych mieszkańców zranił ciężko swą żonę uderzeniem obcęgów, po czym otworzył wszystkie przewody gazowe. Wskutek zatrucia gazem zmarł sprawca morderstwa, jego żona i dwoje małych dzieci. Przyczyną tragedii były niesnaski rodzinne.

Zaostrzenie strajku w Hollywood

Hollywood, 12 maja. — Prezes związku zawodowego techników kinowych Charles Lessing, oświadczył przedstawicielom prasy, iż rozporządza armią, liczącą z górą 340 tys. ludzi, która wystawi pikiety w pobliżu kinematografów w dziesięciu największych miastach Stanów Zjednoczonych dla zapewnienia bojkotu filmów, pochodzących z wytwórni, które odmówiły przyjęcia żądań personelu. — Bojkot ma być rozpoczęty z dniem dzisiejszym. Pikiety strajkujących wystawione są już od niedzieli przy kino-teatrach w Los Angeles i Hollywood.

O ile zarządy wytwórni nie ustąpią — oświadczył dalej Lessing — to rozszerzymy bojkot na całe Stany Zjednoczone i w ciągu najbliższych 10-ciu dni rozporządzać będziemy armią 2 milionów zrzeszonych pracowników.

Rząd baskijski prostuje

Walencja, 12 maja. — Delegacja baskijska przy rządzie w Walencji ogłosiła następujący komunikat:

Niektóre pisma zagraniczne wspomniały o rzekomej nocie, wystosowanej przez Watykan do rządu baskijskiego, a zawierającej zaproponowane przez powstańców warunki poddania się basków. Żadna tego rodzaju nota nie doszła do rządu baskijskiego, prawdopodobnie dlatego, że wogóle nie była wysłana. Jest to więc zapewne tylko manewr sprzyjającej powstańcom propagandy międzynarodowej.

Deszcz niszczy dekoracje w Londynie

Londyn, 12 maja. — Nieustanny deszcz, padający od wczoraj uszkodził dekoracje, rozwieszone w całym mieście, wywołując prawdziwą rozpacz specjalnie w uboższych dzielnicach, gdzie ludność wydała na przyozdobienie ulic znaczną część swych z trudem zebranych oszczędności. Dekoracje Westminsteru, West End i City nie zostały uszkodzone. Pomimo deszczu ruch na ulicach jest niezwykle ożywiony.

Londyn, 12 maja. — Wartość biżuterii, którą mieć będą na sobie w dniu jutrzejszym zaproszeni w opactwie Westminsterskim — nie licząc klejnotów koronnych — obliczana jest na 10 milionów funtów szterlingów.

Czy jest z czego cieszyć się?

Kraków, 12 maja.

Niektóre pisma cieszą się z pędu chłopów do miasta. Dziś, powiadają, różnice między miastem a wsią, dawniej ogromne, powoli zacierają się. Powszechny obowiązek szkolny zbliżył chłopca do kultury, emigracja do cudzych krajów rozszerzyła jego horyzont — dzisiejszy chłop już nie udaje się do miasta z taką obawą, co dawniejszy; już mu teraz „panowie w miejskich ubraniach nie imponują, ponieważ sam nosi takie ubranie i — jak oni — pali cygara.

Ten chłopski prąd do miasta nie jest tylko, jak endecy chcieliby prądem do straganu, chęcia wyparcia Żydów z handlu i zajęcia ich miejsca. To może być cel uboczny i poniekąd lokalny tj. tam, gdzie odpowiednia agitacja trafiła na podatny grunt — pęd do miasta jest pędem czysto zarobkowym i to pod przymusem.

Dawniej, gdy stała emigracja do krajów zamorskich albo czasowa na tzw. „Saksy" była tym wentylem, który zabezpieczał wieś przed przeludnieniem i głodem, chłopi masowo emigrowali, dziś tego robić nie można, pozostaje im więc tylko miasto. Na wsi, jak zresztą wiadomo, jest bezrobocie, jest źle, chłop bez- i małorolny na wsi wyżyć nie może.

Emigracja chłopska do miast nie jest rzeczą nową ani naszym zdaniem, dającą powód do radości.

Skąd wzięły się masy proletariatu miejskiego, od kilku lat objekt straszliwego bezrobocia i nędzy?

W trzech czwartych są to przybysze w pierwszym albo w drugim pokoleniu ze wsi, którą opuścili w nadziei, że w mieście łatwiej wyżyją.

Rzeczywiście było kilka lat dobrych na rynku pracy i to ściągnęło nowych przybyszy ze wsi, którzy dostali się jednak między koła młyńskie i dotychczas cierpią wraz z zasiedziałymi robotnikami.

Czy teraz więc pora na wzmożenie tego pędu do miasta? Czy miasta są w stanie wchłonąć tę nową falę, która ma się do nich wlać? Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że dane objektywne dla takiej emigracji istnieją — jest nią m. in. straszliwa nędza, przed którą chłop szuka ratunku. Jest jednak wielu kandydatów, a mało wybranych. Z pośród chłopów mała tylko część potrafi dostosować się do naszych warunków życia i przetrwać; większość zmarnieje albo w jeszcze większej biedzie wróci na wieś.

Gdyby tak urządzić po wsiach plebiscyt: iść czy nie iść do miasta, jesteśmy przekonani, że wsie położone bliżej miast głosowałyby przeciw, zaś tylko wsie dalsze za taką emigracją.

Rzecz zrozumiała: chłopi ze wsi pod miastami, którzy mają często okazję do bycia w mieście, widzą na własne oczy jego „rozkosze" i nie palą się do nich, mając — przy całej swej biedzie — na wsi bodaj dach nad głową i garść ziemniaków.

Chłop znający tylko miasto z opowiadania czy opisów wyrabia sobie o nim fałszywe wyobrażenie, że potrzeba tylko tam pójść a zarobek będzie sam włazil do ręki. Jeżeli w dodatku niesumienna agitacja wzmacnia tę naiwną wiarę, może się zdarzyć żywiołowy ruch, który przerwie wszystkie tamy zakazów i przeszkód a wtedy? I chłopi i miasta popadną w nieszczęście.

Chłop należy na wieś i basta! Czy to będzie wieś polska czy ferma w Ameryce albo hacienda w Brazylii — główna rzecz: żeby grunt do uprawy był, żeby chłop był w swoim przyrodzonym żywiole. Wtedy i on będzie żył i kraj będzie z niego miał pożytek, gdy kiedyś wróci z kulturą i pieniądzmi.

L

Bank abisyński rozwiązany

Londyn. PAT. — W trybunale najwyższym zapadł dzisiaj wyrok, który uznaje Bank Abisyński za instytucję rozwiązaną, przestającą istnieć. Wyrok został wydany przez sędziego Clausena w następstwie procesu, wytoczonego przez bank abisyński, narodowemu bankowi egipskiemu. Sędzia Clausen oświadczył, iż rząd brytyjski uznał, iż rząd włoski sprawuje faktycznie władzę w rejonach, zajętych w roku ubiegłym w Afryce wschodniej. Wobec tego stwierdził sędzia Clausen, zmuszony jestem traktować akty rządy w ten sposób uznanego jako akty, które nie mogą być podawane w wątpliwość pod pretekstem, „że jest to rząd uzurpatorski, nie zaś rząd legalny".

Zgadnij zgadula, czyli zmiana rządu

Przez jakie dwa tygodnie był spokój na odcinku fabrykującym wieści o zmianach w rządzie. Skąd te wieści wogóle powstały? Były one dalszym ciągiem — tradycji. Za życia **Marszałka Piłsudskiego** było zwyczajem, że na wiosnę, po sesji budżetowej następowała „zmiana warty". Przypuszczano, że tradycja będzie respektowana, tymbardziej, że przecież premier **gen. Składkowski kilkakrotnie wyraził się, że dźwiga zbyt duży ciężar: premierostwo i ministerstwo spraw wewnętrznych.**

Gdy sesja budżetowa skończyła się a zmian nie było, pocieszano się: **będą po sesji nadzwyczajnej — będą** może nie duże, w każdym razie jeden czy paru ministrów politycznych pójdzie w odstawkę. Obecnie, gdy sesja nadzwyczajna się zbliża, znowu zmieniono termin: **zmiany będą dopiero w jesieni.**

Pisaliśmy już raz co za cel i pożytek mają takie pogłoski. Przedewszystkim zmiana urzędu czy ministrów nie jest u nas takim ewenementem, żeby trzeba nad nim się unosić; dalej, nigdzie i u nas rząd czy minister nie jest wieczny i od tego właśnie jest, aby kiedyś poszedł. Wreszcie — co najważniejsze — co z takiej zmiany może wyniknąć? W naszych warunkach tylko zmiana osób, bo **o zmianie systemu narazie nie ma mowy.**

Może, kto wie, taka ostatnia zmiana nie jest przecież wykluczona.

Coraz głośniej bowiem mówi się o objęciu premierostwa przez płk. Koca. Ma to nastąpić w jesieni, gdy prace nad OZN „w terenie" zostaną ukończone. Podnoszą się wprawdzie głosy krytyczne przeciw tej kombinacji z tej racji, że premierostwo i kierownictwo „obozu" w jednym ręku byłyby powtórzeniem stosunków w BBWR. — to są jednak drobnostki, nad którymi „wyższe umysły" przechodzą do porządku dziennego.

W tym więc jednym sensie można z pewnym uzasadnieniem mówić o zmianach w rządzie. **Poco jednak mówić, kiedy głos opinii publicznej w tym wszystkim jest zupełnie bez wpływu?** O zmianie rządu decyduje się gdzieindziej niż na łamach prasy, która u nas zeszła do roli informatorki i to niezupełnie trafnie.

Kto dożyje, ten doczeka. W lipcu czy w jesieni — co z tego wyniknie, co się z tego powodu zmieni?

Pojedynek artyleryjski

pod Madrytem

Madryt, 12 maja. — Po silnym bombardowaniu artyleryjskim, wojska rządowe wysadziły w powietrze most przez który powstańcy komunikowali się z oddziałami, oblężonymi w mieście uniwersyteckim.

Na froncie madryckim ujawnia się od wczoraj pewne podniecenie. Już od godz. 5 rano pojedynek artyleryjski, który toczył się przez cały dzień wczorajszy, został podjęty ze wzmożoną siłą. Detonacje od wybuchów pocisków powstańczych, padających głównie na centralne dzielnice miasta, łączyły się z hukiem wystrzałów działowych baterii rządowych. Około godz. 8 kanonada przybrała charakter gwałtowny. Pociski padały niemal wszędzie, głównie jednak na Gran Via, oraz na ulice Horeleza i Fuencarral. Na ulicy Barquillo uległo zniszczeniu kilka domów. Na ulicach nie widać było przechodniów, lecz około podz. 9 spieszący do pracy musieli oczekiwać w tunelach kolejki podziemnej i pod bramami domów na przerwę w bombardowaniu.

Około godz. 10-ej warczenie motoków samolotowych wzmogło ogólny niepokój, lecz aparaty leciały tak nisko, że mieszkańcy stolicy mogli poznać z łatwością, że są to rządowe samoloty myśliwskie, które udawały się w okolice Casa del Campo i mostu francuskiego, celem przeszkodzenia ewentualnym próbom ofenzywy ze strony powstańców. Około godz. 11 bombardowanie miasta ustało.

Polska komisja udaje się

na Madagaskar

Paryż, 12 maja. W związku z przejazdem przez Paryż specjalnej komisji, udającej się na Madagaskar pod przewodnictwem dyr. Lepeckiego celem zbadania na miejscu możliwości osiedlenia Żydów polskich, francuski minister kolonij p. Marius Mouet udzielił przedstawicielom „Le Petit Parisien" wywiadu.

Pan Mouet stwierdził, że rząd francuski ustosunkował się przychylnie do tego rodzaju inicjatywy, uważając ją za korzystną z tym, aby wchodziły tu w grę przedsiębiorstwa kolonizacyjne, mogące się wykazać dostatecznymi funduszami, gdyż ze swej strony rząd francuski nie mógłby pomocy finansowej dostarczyć.

Ambasador Łukasiewicz, powiedział min. Mout, przedstawił mu właśnie udającą się na Madagaskar komisję, do której mają być przydzieleni fachowcy francuscy.

Min. Mouet wskazał dalej że przychylne ustosunkowanie się Francji do zagadnienia wypływa z liberalizmu jej względem państw nie posiadających imperium kolonialnego.

Jaffa. PAT. Wobec wzrastającego niepokoju wśród ludności, władze brytyjskie wydały szereg surowych zarządzeń dla utrzymania porządku. Ostra walka została wypowiedziana wszelkim aktom terrorystycznym i kryminalistom, działającym w okręgach rolniczych. Władze wyznaczyły wysokie nagrody za pomoc w wykryciu broni i amunicji. W mieście Tulkaram wybuchł strajk protestacyjny. Spodziewane jest, że strajki protestacyjne wybuchną i w innych miastach.

Słuszne zarządzenie p. premiera

Warszawa, 12 maja. — Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski — stwierdził w czasie inspekcji w dniu 11 maja, że biura Komunalnych Kas Oszczędności i P. K. O. są otwierane o godz. 8.30 rano.

Ze względu na obsługiwanie przez te biura w znacznym stopniu ludności wiejskiej p. premier w porozumieniu z wicepremierem i ministrem skarbu, polecił udostępnić biura dla interesantów Kas Oszczędności począwszy od godziny 8-ej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!

Przegląd prasy

We wszystkich kościołach katolickich w Berlinie odczytany został list pasterski biskupa berlińskiego Preisinga w sprawie prześladowania katolicyzmu w Niemczech.

W liście tym — biskup Preising pisze m. in. — że zwraca się z całą stanowczością przeciwko formie, w której systematycznie świadomie i z zastosowaniem wszelkich środków propagandowych wykorzystuje się już osądzone lub znajdujące się w toku sprawy dla kampanii przeciwko samemu kościołowi, jego nauce i sługom". W dalszym ciągu listu biskup Preising prostuje błędne komentarze prasy, jakoby postępowanie karne toczyło się przeciwko tysiącom duchownych. Następnie biskup przypomina zasługi kościoła i twierdzi, że istnieje bardzo potężny i głośny front który chce zniszczyć kościół. Biskup Preising kończy apelem do wiernych by nie słabli w wierze, gdyż kościół zatriumfuje nad wszystkimi wrogami! Przytaczając streszczenie listu pasterskiego biskupa Preisinga wileński „Kurier Powszechny" zaznacza, że

biskup berliński hr. Preising zdobył się na nielada bohaterstwo, w hitlerowskich Niemczech nikomu z reguły nie puszczono płazem.
Wystąpienie biskupa Preisinga posiada duże znaczenie polityczne, którego skutków na razie nie sposób przewidzieć. Kryje ono w sobie — zdecydowane ostrzeżenie pod adresem reżimu, że katolicy, mający za sobą autorytet głowy kościoła rzymskiego nie łatwo ustąpią z placu boju. List ten jest doniosłym dokumentem chwili, demaskującym zdecydowanie wrogi stosunek Trzeciej Rzeszy do chrześcijaństwa".

* * *

Angielski kanclerz skarbu Neville Chamberlain wystąpił z propozycją konfiskaty na rzecz obrony państwa części nadmiernych zysków szczególnie tych przedsiębiorstw, które dużo zarobią na zbrojeniach.

Omawia ten wniosek „Dziennik Poranny", wyrażając przypuszczenie, że być może sfery przemysłowe Albionu potrafią się z nim uporać.

Wniosek Chamberlaina oznacza, że świat

coraz lepiej rozumie, iż przed interesem społeczeństwa ustąpić musi interes prywatnego przedsiębiorcy. Dlatego zaprzysiężeni obrońcy prywatnego kapitału taki gwałt podnieśli, kiedy chciano skonfiskować nadmierne zyski. Bo dla nich nie ma nadmiernych zysków, bo im wyższe zyski, tym lepiej, chociażby społeczeństwo ponosiło na tym straty".

W tym samym „Dzienniku Porannym" notatka p. t. „Gdzie nasza propaganda". W notatce tej przytoczonych jest kilka jaskrawych faktów.

W związku z tym „Dziennik Poranny" pisze:

„Oto kilka charakterystycznych takcików z ostatniego miesiąca. Czegóż one dowodzą? Zapewne tego, że są Włosi którzy sądzą, iż Warszawa jest położona w Norwegii. Że są Anglicy, którzy z trudnością odróżniają Polaków od Rosjan. Że są Francuzi — i to urzędnicy w ministerstwie! — którzy sądzą, że w Polsce mówi się po niemiecku. Wszystko to prawda.
Jednakże co w takim razie robią nasbze biura, komitety zbliżenia intelektualnego itp. instytucje?
Ciekawe, że największą bodaj nieznajomość naszej geografii i naszych warunków wykazuje Francja. Cieszymy się u przeciętnego burżuja paryskiego największą sympatią jako „malheureuse Pologne", ale większość Francuzików sądzi, że ciągle jeszcze jęczymy w jarzmie niewoli, po ulicach Warszawy błądzą wilki, a ludność pije „czaj" z samowarów i tańczy kozaka".

K. M.

Odkrycie w dziedzinie medycyny

Dyrekcja Instytutu Badań Naukowych w Pittsburgu w Ameryce donosi o odkryciu nowego preparatu chemicznego „Opucupreina", który ma być niezwykle skuteczny w leczeniu zapalenia płuc.

Plan zamachu na księcia Pawła?

Paryż. PAT. Nagłe aresztowanie przez francuskie władze bezpieczeństwa wybitnego przewódcy terrorystów chorwackich t. zw. „Ustaszi", Marusicza, wywołało w prasie paryskiej szereg daleko idących domysłów. Niektóre dzienniki wiążą nawet przyjazd Marusicza do Paryża z zapowiedzianą wizytą do stolicy Francji ks. regenta Pawła w drodze powrotnej z Londynu z uroczystości koronacyjnych.

Marusicz wpadł w ręce władz francuskich przez własną nieostrożność. Po przybyciu do Paryża zgłosił się 7 maja do prefektury policji i przedstawiając paszport argentyński oświadczył, iż paszport ten jest fałszywy, an sam zaś jest zbiegiem z Włoch i działaczem antyfaszystowskim. Jednocześnie podał swe prawdziwe nazwisko, przypuszczając, że jest ono nieznane policji francuskiej. Tymczasem policja francuska otrzymała niedawno z białogrodu pełną listę terrorystów chorwackich. Lista ta jak podaje dziennik „Le Soir" została doręczona rządowi włoskiemu przez rząd jugosłowiański w związku z zawarciem ostatniego „gentleman agreement" między obu państwami. Na liście tej jednak nie figurowało nazwisko Marusicza. Władze jugosłowiańskie powyższą listę uzupełniły własnymi informacjami i już uzupełnioną przedstawiły francuskiej „surete nationale".

Marusicz ma być jednym z najbliższych współpracowników słynnego przewódcy „Ustaszi" dr. Ante Pawelicza. Jego częste podróże po Niemczech, Belgii i Austrii dają powód nie którym dziennikom paryskim do przypuszczeń, iż Marusicz spełniać miał ostatnio rolę pośrednika w przesyłaniu korespondencji między przebywającymi zagranicą terrorystami chorwackimi o chorwackimi kołami rewolucyjnymi w Jugosławii.

Mordercy córki posła w Paragwaju powieszeni

Wiedeń. Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zamordowanie córki posła paragwajskiego w Wiedniu, Ingryd Winegreen w Wiener Neustadt pod Wiedniem. Mordercy: 20-letni Fleck i 21-letni Schloedl skazani zostali wyrokiem sądu doraźnego na śmierć przez powieszenie, a trzeci bandyta Stejskal, nie mający lat 20, skazany został na 16 lat ciężkiego więzienia. Fleck i Schloedl zostali już wczoraj powieszeni.

Konfiskata pism polskich w Gdańsku

Gdańsk, PAT. Prezydent policji gdańskiej zarządził zajęcie dwóch dzienników polskich za podanie ustępu, znajdującego się rzekomo w przemówieniu ministra Rzeszy dr. Goebbelsa w Gdańsku, w którym jest mowa o tym, że Gdańsk powinien należeć do Rzeszy.

Jak wynika z komentarzy prasy gdańskiej, powodem konfiskaty jest fakt nieprawdziwości powyższej informacji.

Szczegóły pobytu min. Kościałkowskiego w Krakowie

Kraków, 12 maja. — Przybyły do Krakowa p. minister pracy i opieki społecznej Zyndram Kościałkowski, wziął udział wczoraj w posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Posiedzenie, w którym uczestniczyli m. in.: p. wojewoda krakowski Gnoiński, prezydent miasta dr. Kaplicki, dyrektor Woj. Fund. Pracy p. Krzyżak oraz posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej, zagaił sen. Bobrowski. Sprawozdanie ilustrujące działalność krakowskiego Woj. Komitetu Pomocy Zimowej złożył dyr. Krzyżak.

Ze sprawozdania tego wynika, że w woj. krakowskim na cele pomocy zimowej wydano ogółem 1.793.855 zł. Najwyższy stan bezrobotnych zanotowano w marcu b. r., bo wynoszący 28.142 bezrobotnych, mających na utrzymaniu rodziny. W tym też miesiącu, — najintenzywniejszym pod względem pomocy, dożywiano największą ilość dzieci bezrobotnych, bo 36.448 dzieci. Po wysłuchaniu sprawozdania zabrał głos p. minister Kościałkowski, podkreślając w swoim przemówieniu, ze dzięki nadzwyczaj przychylnemu i serdecznemu ustosunkowaniu się społeczeństwa do akcji pomocy zimowej, akcja ta dała dobre rezultaty i umożliwiła w całej Polsce udzielenie pomocy w czasie trwającej zimy 400.000 robotnom bezrobotnych i dożywienie ok. pół miliona dzieci. Podkreślił również p. minister, że sytuacja w zwalczaniu bezrobocia stale się polepsza i widoczne jest zdążanie ku poprawie.

Z Krakowa udał się p. minister następnie do Tarnowa, Chrzanowa i Białej, gdzie przy udziale starostów powiatów bialskiego, chrzanowskiego, żywieckiego i wadowickiego odbyła się konferencja dotycząca zatrudnienia i pomocy bezrobotnym.

W dniu dzisiejszym p. minister między in. odbył w godzinach porannych inspekcję prac wykonywanych około stacji badawczej ichtiologicznej wydz. rolniczego U. J. w Mydlnikach, następnie odbył p. minister konferencję z posłami ziemi krakowskiej i reprezentacją zarządu miasta Krakowa na temat potrzeb gospodarczych miasta i bezrobocia w woj. krakowskim. Na zebraniu tym zabierali głos m. in. sen. Bobrowski oraz prezydent miasta dr. Mieczysław Kaplicki, który poruszył szereg aktualnych problemów gospodarczych.

P. minister dokonał również w czasie swojego pobytu w Krakowie inspekcji podległych mu urzędów funduszu pracy i inspektoratu pracy. Przed wyjazdem p. minister odwiedził sarkofag Marszałka Piłsudskiego w krypcie wawelskiej, po czym o godzinie 13.45 żegnany przez przedstawicieli władz z panem wojewodą krakowskim Gnoińskim na czele opuścił Kraków samolotem, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Dramat rodzinny

We wsi Graniów, w powiecie miechowskim, p o p e ł n i ł samobójstwo przez powieszenie się Szymon Pierzchała, lat 84. Powodem samobójstwa była niechęć do życia, spowodowana złym traktowaniem go przez syna i synową. Policja ustaliła, że Pierzchała już od 2 lat sypiał w chlewie, bez względu na porę roku i żywił się przeważnie pomyjami.

Gwałtowne burze w kieleckim

Kielce, — Z kilku wsi kieleczczyzny donoszą, że przeszły tam pierwsze w tym roku wiosenne burze z piorunami, czyniąc duże szkody w gospodarstwach domowych i sadach.

W gminie Wielogóra pomiędzy wsią Piastów i Guzdek w czasie burzy piorun uderzył w furmankę, zabijając na miejscu właściciela Józefa Sułka i konia. Prócz tego wskutek szalejącej burzy we wsi Janiszów zostały przewrócone przez wicher 2 stodoły, stanowiące własność Władysława Dąbrowskiego i Józefa Gutkiewicza, szalejący wicher połamał poza tym wiele drzew owocowych, wyrządzając dotkliwe straty miejscowym gospodarzom.

MAJ
12
środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

ŚRODA Pankracego — CZWARTEK Serwacego

Zachód słońca dziś godz.: 19.19
Wschód słońca jutro godz.: 3.46

Teatr-kina

Z powodu rocznicy zgonu marsz. Piłsudskiego teatry i kina nieczynne.

RADIO

CZWARTEK 13 MAJA 1937.

Kraków. 6.30 Audycja poranna; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8 Audycja dla szkół; 11.30 Poranek muzyczny z Warszawskiej Filharmonii; 12.03 Utwory Waltona i Coleridge'a; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 13 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 14 Płyty; 16 Chwilka społeczna; 16.05 „Co o nas mówią..." 16.20 „Chwilka pytań" dla dzieci starszych; 16.35 Zespół P. Rynasa; 17 Wynajmuję mieszkanie i przyjmuję pracownicę", odczyt; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Około dziejów polskiego teatru" odczyt; 18.10 Wiad. sport.; 18.20 „Gdy Kraków zapłonął gniewem" (reportaż z rozruchów w roku 1848); 19 Powsz. Teatr Wyobraźni „Aniołowie między nami"; 19.45 Muzyka salonowa i taneczna ork. P. R. dyr. Z. Górzyński; 20.30 „W słońcu Kubalanki" pogadanka; 21 „Sylwetki kompozytorów polskich — Aleksander Wielhorski; 22 Muzyka taneczna w wyk. Wileńskiej ork. P. R.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. Akcje: Bank Polski 101.50—101.75—101.50 Węgiel 18—17.50—17.75, Lilpop 13. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe 3 proc. prem. poż. inwest. II em. 64—65.35, 3 proc. prem. poż. inw. seryjna II em. 83.50, dolarowa 51,50, kupon 12.32, dolarowa (dolarówka) 37.60—37.75—37.60, stabilizacyjna 368, kupon 12.78, konsolidacyjna grube 53.13—53—53.13, drobne 52.25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.15, Holandia 290.25, Londyn 26.09, Nowy Jork czek 5.27 3/4, Nowy Jork też 5.28 1/8, Oslo 131.10, Paryż 23.65, Praga 18.40, Sztokholm 134.

II. Wieczór Estoński, poświęcony mało u nas znanej bardzo interesującej muzyce, pieśni i poezji estońskitj z udziałem wybitnych sił artystycznych odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko - Estońskiego w Krakowie — w czwartek 13 maja br. punktualnie o godz. 7.45 wiecz. w sali Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego 28). Słowo wstępne wygłosi dyr. Władysław Rutkowski, kilka słów o malarstwie estońskim (z przeźroczami) wypowie dr. Stanis.aw M. Mazurkiewicz. **Wstęp wolny.**

ZWIĄZEK OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zebranie Związku Opieki nad zwierzętami w Krakowie w sali Instytutu Geograficznego.

Przed walnym zebraniem Zarząd rozesłał do wszystkich członków obszerne, drukowane sprawozdanie, wydane bardzo starannie i zaopatrzone ilustracjami, w świetle którego działalność tego tak sympatycznego i pożytecznego Związku, przedstawia się niezwykle interesująco.

Ważnym osiągnięciem ostatniego roku sprawozdawczego jest otwarcie, pierwszej w Krakowie, lecznicy dla małych zwierząt w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej 42. W lecznicy tej chore zwierzęta znajdują się pod stałą opieką lek. wet.

Długoletni prezes, dr Zygmunt Nowakowski, ustąpił ze swojego stanowiska, a to z powodu zamiaru przesiedlenia się z Krakowa. W uznaniu jego wybitnych zasług dla Zw. Walne Zgromadzenie wybrało go członkiem honorowym Związku.

Walne Zgromadzenie uchwaliło również przystąpienie Z. O. Z. do tworzącego się w Warszawie Związku Stowarzyszeń Ochrony Zwierząt w Polsce.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM.

Rzekła pani Simpson do króla
Edwarda:
— O! Twarda natura Albionu,
twarda!
Żem nie krwi książęcej, to jużem
nie żona?
Od tego ci z głowy nie spadnie korona
No i nie zgadła,
Bo...... spadła.

Ben Cwał.

Kraków do wieczora...

Uroczystości ku czci Marsz. Piłsudskiego

Już na kilka dni przed dniem uroczystości żałobnych ku czci Marszałka Piłsudskiego wydał prezydent miasta dr Kaplicki odezwę wzywającą społeczeństwo do złożenia hołdu w rocznicę zgonu Swego Przywódcy.

Rano o godz. 9-tej oprawił ks. biskup Rospond w katedrze św Wacława na Wawelu mszę świętą. W czasie nabożeństwa chór „Echa" wykonał najnowszą kompozycję mszy żałobnej dyr. Wallek-Walewskiego.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńców od licznych organizacyj na trumnie Marszałka Piłsudskiego, w pierwszym rzędzie od p. Wojewody krakowskiego, Związku Legionistów.

O godz. 11-tej przybyły w długim pochodzie organizacje młodzieży szk., by złożyć hołd w krypcie św. Leonarda.

Pozatem odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Również odbyło się niezwykle uroczyste nabożeństwo w synagodze postępowej, gdzie oddano hołd Wielkości Marszałka.

O godz. 8-mej rozpoczęło się tam nabożeństwo dla młodzieży przy udziale władz Starostwa, a o godz. 9 dla żołnierzy garnizonu krakowskiego, również przy udziale władz wojskowych. W uroczystości wziął udział Związek Kombatantów-Żydów.

Wszystkie organizacje przybyły ze sztandarami.

Nabożeństwo odprawił nadkantor Schächter, a przemówienie wygłosił rabin dr Schmelkes.

* * *

Zgodnie z intencją Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego odbywa się praca w dniu dzisiejszym normalnie. Tylko chorągwie powiewające z domów świadczą o wielkiej uroczystości.

Są pogłoski, że dziś rano przybył na Wawel marszałek Rydz-Śmigły.

Spowodował śmierć uczestnika wesela

Dziś toczyła się rozprawa karna przeciw Borowcowi Wojciechowi i 13 towarzyszom, którzy w dniu 9 sierpnia ub. r. na weselu Władysza w Borku Fałęckim wywołali bójkę, w wyniku której spowodowali śmierć śp. Barnasia.

Tło sprawy jest następujące: Na wesele przybyła grupa ludzi z Mokrzysk wraz z śp. Barnasiem i druga grupa z pobliskiego Buczania. Wkrótce doszło do bójki i ciężkiego pobicia Barnasia.

Sąd skazał Borowca Wojciecha na 8 mies. więzienia, kilku po 6 mies., a 4 uniewinnił

Warto podkreślić, że s. dr Partyka w uzasadnieniu bezwzględnie potępił te — tak niestety częste — metody postępowania na weselach, czy zabawach wiejskich.

Przewodniczył rozprawie s. o. dr Partyka, oskarżał prok. dr Jarosiński, Buczan bronił adw. dr Aschenbrenner, Mokrzyczan adw. Kuśnierz.

Targnęli się na posterunkowego

Wczoraj odpowiadał przed sądem karnym Jan Robert Stefaniszyn o to, że dnia 17 października ub. r. wszczął awanturę u krawcowej Marii Dąbrowskiej. Będąc w stanie nietrzeźwym zażądał od niej, aby mu pożyczała 25 zł.

Wezwany posterunkowy musiał zawezwać dalszą pomoc, ponieważ awanturnik stawiał mu opór a nawet go pobił.

Sąd skazał Stefaniszyna na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. d. Bobilewicz, oskarżał prokurator dr Kindler, bronił adw. dr Pfeffer.

Wydarzenia dnia

TANI TYDZIEŃ PRANIA „CZYSTOŚCI"

Pralnia i farbiarnia „Czystość" dla reklamy urządziła „tydzień taniego prania".

Ponieważ ceny były istotnie niskie, rzecz zrozumiała, że wszystkie filie „Czystości" miały moc pracy choćby z samym przyjmowaniem rzeczy przeznaczonych do prania. Wkrótce jednak filie „Czystości" poczęli nachodzić klienci, którzy zgłaszali się po odbiór danych do prania rzeczy. Jakież było ich zdziwienie, a później oburzenie, gdy dowiedzieli się, że na rzeczy muszą czekać 5 tygodni, gdyż pralnia ma tyle roboty, że absolutnie nie może nadążyć. „Czystość" nie tylko, że nie zyska nowych klientów, ale straci i starych, którzy również nie mogą doczekać się na swoje rzeczy.

—o—

W dniu 12 lutego 1932 r. Marszałek Józef Piłsudski wyraził zgodę na przyjęcie godności członka honorowego Legionu Młodych.

W dniu 19 marca 1932 roku II Kongres Legionu Młodych uchwalił nowy Statut Organizacji, którego § 9 brzmiał: „Członkiem Honorowym Legionu Młodych jest I Marszałek Polski Józef Piłsudski".

Postanowienie to istnieje w Statucie Legionu Młodych niezmienione do dzisiaj.

Legion Młodych jest jedyną organizacją młodego pokolenia, która dostąpiła tak wielkiego zaszczytu.

Dnia 12 maja br. przedstawiciele Legionu Młodych wzięli udział w nabożeństwie żałobnym na Wawelu.

Delegacja L. M. złożyła wieniec z napisem: „Swemu Członkowi Honorowemu — Legion Młodych" w krypcie św. Leonarda przy sarkofagu Wielkiego Marszałka.

Na otwarciu Zw. Walnego zebrania Kom. Obw. wygłosi przemówienie poświęcone pamięci I Marszałka Polski. Po Walnym Zebraniu wszyscy leg. udadzą się gromadnie na Wawel, gdzie wezmą udział przy światłach pochodni w żałobnym apelu.

SKRADŁ PIERZYNĘ.

Władze policji zatrzymały Stefańskiego Stanisława, lat 65, zam. przy ul. Zielnej 9 za kradzież pierzyny, dokonanej z niezamkniętego ganku na szkodę Warchał Kazimiery.

Przy ul. Kazimierza Wielkiego wypadła

WYPADŁSZY Z TRAMWAJU. DOZNAŁA WSTRZĄSU MÓZGU

Przy ul. Kazimierza Wielkiego wypadła z wozu tramwajowego w czasie jazdy Ryba Cecylia, lat 20, służąca, zamieszkała przy tej ulicy.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ją do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Niekulturalne zachowanie

Onegdaj w Kawiarni „Grand" miało miejsce niezwykłe przykre zajście, świadczące niezbyt pochlebnie o takcie czy dobrym wychowaniu człowieka, który chociażby ze względu na stanowisko jakie zajmuje w społeczeństwie winien zachować takt człowieka kulturalnego.

W przedsionku kawiarni uprzejmy gospodarz ustawił stolik, przy którym z prawdziwym poświęceniem zbierały datki na cele dobroczynne panie Drowa K., Drowa S. i Dyr. O. Panie te — trzeba to podkreślić — prosiły o datki w sposób wyjątkowo taktowny. W pewnej chwili jedna z pań zwróciła się do przechodzącego adwokata S., który nagle, bez powodu ordynarnie zwymyślał zbierające panie. Natychmiast utworzyła się grupa, która potępiła niekulturalne zachowanie się adw. S.

Tragiczny wypadek na kopalni

Katowice, 12 maja. — W podziemiach KOP. „Mysłowice: wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas wykonywania pewnej reparacji w szybie wypadł z klatki wyciągowej rębacz Antoni Nowak, doznając złamania żeber i czaszki. Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu.

kopvakń ń.qaźt?źć (włkwrktóreó,. cm

* * *

Jak uchronić się od łysiny

Co trzeba robić, żeby uchronić się od łysiny? Przede wszystkim pielęgnować starannie skórę na głowie. Skóra musi być czysta. Jest to podstawowy warunek utrzymania gęstych włosów. Kurz, brud, tłuszcz i drobne cząstki zewnętrznej powłoki skórnej gromadzą się na głowie i zapychają otwory włosne. Z czasem mogą one spowodować zakażenie skóry, a w każdym razie tamują należyte odżywianie cebulek włosów. Conajmniej raz na tydzień należy starannie myć głowę mydłem silnie musującym. Ponadto trzeba chronić głowę przed słońcem.

Przekonanie, że światło słoneczne wzmacnia i pobudza porost włosów na głowie, jest błędne. Wprost przeciwnie. W szczególności osoby, mające skłonność do łysiny, powinny chronić głowę od słońca. Wystawianie głowy godzinami na działanie promieni słonecznych może spowodować nie tylko wypadanie włosów, ale zupełne wyłysienie — i to u osób, którym włosy przed tym nie wypadały. Za przykład niech posłużą liczni dozorcy kąpielowi na plażach morskich i rzecznych. Większość z nich są zupełnie łysi, dlatego, że godzinami wystają z gołą głową na słońcu.

Warto zwrócić na to uwagę wobec rozpoczynającego się sezonu kąpieli słonecznych.

STRASZNE PODATKI

Głosy Czytelników

Od woźnego zarabiającego 70 zł. miesięcznie i płacącego 1 proc. na Fundusz Pracy, czy też zarabiającego 125 zł. miesięcznie i opłacającego już 7.5 proc. podatków, do dygnitarzy o wielotysięcznych poborach — każdy sarka na podatki.

— Wie pan, mówi dyrektor, raptem mam brutto 2000 zł. i z tego płacę 1 proc. na Fundusz Pracy, 16.6 proc. podatku od uposażeń i 10 proc. specjalnego, razem 27.6 proc. tj. bagatelkę 552 złotych miesięcznie.

— Panie dyrektorze, mówi kasjer, ja mam 10 razy mniej, bo brutto 200 zł. na siebie, żonę, pięcioro dzieci i teściową i płacę 21.60 zł. podatków, otrzymują więc zaledwie 178.40 zł., gdy panu dyrektorowi bądźcobądź zostaje 1.448 zł na czysto.

Widać z tego, że podatki są istotnie bardzo wysokie i obciążają najbardziej najstalszych finansowo.

Poniższa tabela najniższych płac i potrąceń podatkowych najlepiej ilustruje nasze twierdzenia. Osobnej rubryki na opłatę Funduszu Pracy jako wynoszący niezmiennie 1 proc. nie podajemy, łącząc go z rubryką podatku od uposażeń.

Płaca	Fund. Pracy i pod. od upos.	Specjalny podatek	Razem %	Strącenie w złotych	Zostaje do wypłaty
125	2 %	5.5%	7.5	9.37	115.63
150	2.6 „	5.5 „	8.1	12.15	137.85
165	2.8 „	7 „	9.8	16.17	148.83
200	3 8 „	7 „	10.8	21.60	178.40
220	4.2 „	8 „	12.2	26.84	193.16
250	5 „	8 „	13	32.50	217.50
300	5.8 „	8 „	13.8	41.40	258.60
350	6.4 „	8 „	14 4	50.40	299.60
400	6.8 „	8 „	14.8	59.20	340.80

Jak widzimy, jest to raczej pogrom płac prawie konfiskata dochodu aniżeli podatek w rozumieniu biednego podatnika.

A przecież na tym nie koniec, bo do tego dochodzi:

1) podatek lokatorski,

2) opłaty ubezpieczeniowe,

3) różne konieczne datki na związek, pomoce zimowe, na fundusz morski, narod. itd..

Po tych potrąceniach i datkach już płaca wychodzi tak zmasakrowana, że doprawdy dużo na życie nie zostaje.

Jan Merling.

Sprawy gospodarcze

Rekordowy obrót portu gdyńskiego

Miesiąc kwiecień wykazał w dotychczasowej pracy portu rekordowe liczby obrotu towarowego. Ogólne obroty w porównaniu z kwietniem ub. r. wykazują wzrost o 32.3 proc. Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł (w tonach — w nawiasie dane za marzec r. b.): 819.445,9 (749,602,4), z czego na obrót zamorski przyp. 795.078.5 (742.080,5) Z drugiej liczby na przywóz przypada 161.782.5 (152.589,1), a na wywóz 633.296,0 (589.491,4). Obrót przybrzeżny łącznie z obrotem W. M Gdańskiem wyniósł 3.961.1 ton, a na obrót z zapleczem kraju drogą wodną przypadło 20.406.3.

* * *

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

W kwietniu r. b. wkłady oszczędnościowe w PKO, jak również liczba oszczędzających, wykazują wzrost. — Stan wkładów zwiększył się o 7,2 mil. zł. osiągając na dzień 30 kwietnia sumę 695.9 mil. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów zwiększyła się liczba oszczędzających. W kwietniu wydano 68.990 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając 2.473.389 czynnych książeczek.

Zniesienie

klauzuli złota

w Austrii

Rząd austriacki ogłosił ostatnio rozporządzenie w sprawie stosowania klauzuli złota. Rozporządzenie to przewiduje, że klauzula złota nie będzie obowiązywać, o ile dotyczyć ma tranzakcyj zawartych pomiędzy obywatelami austriackimi po wejściu w życie tego rozporządzenia. Przepisy te dotyczą zarówno zobowiązań, opiewających na szylingi, jak i w innej walucie. Dotyczą one również tranzakcji już istniejących lub też zobowiązań na przyszłość.

Przy zobowiązaniach opiewających na waluty zagraniczne ważność klauzuli złota ustalana będzie stosownie do praw kraju, w którego walucie przewidziane zostały zobowiązania. Jeżeli więc w jakimś kraju, na którego walutę opiewa zobowiązanie, istnieje klauzula złota, obowiązywać ona będzie również i w Austrii. W przeciwnym razie klauzula ta również i w Austrii nie będzie obowiązywać. Do zobowiązań przyszłych zasady te dotyczyć będą tylko tranzakcyj. przy których jeden z kontrahentów jest cudzoziemcem. Wszystkie umowy zawarte przed 25 marca 1935 r., a opierające się na klauzuli złota, mają być wypowiedziane.

Nowe monety kanadyjskie

Kanada zdecydowała się ustąpić do tradycyjnych rysunków monet srebrnych, na których ryto dotychczas jedynie cyfry i głowy panujących. W najbliższym czasie ukażą się nowe monety, na których ukażą się: „canoe" indiańskie z wiosłującym Indianinem i podróżnym, na monetach 50 centowych — herb Kanady, 25-o ct. głowa Karibu, na 10-ciu centowych — szkuner rybacki, płynący pod pełnym żaglem, na 5 centowych — bóbr, na 10-cio centowych — liść klonowy.

GDY OWCE ZACZĘŁY

zjadać ludzi...

Prasa całego świata przepełniona jest obecnie wiadomościami o koronacji angielskiej pary królewskiej, omawia wszelkie szczegóły tej uroczystości z taką dokładnością, jak gdyby chodziło o ważny wypadek we własnym kraju. Jest w tym oczywiście wielka część wpływu propagandy angielskiej, która jest bodaj najlepiej zorganizowaną ze wszystkich tego rodzaju służb na świecie i nie omieszka rozdmuchać żadnego wypadku, któryby mógł się do podniesienia opinii o Anglii przyczynić, ale powodem tego zainteresowania jest niewątpliwie to przemożne znaczenie, jakie posiada Anglia w świecie i jej olbrzymi wpływ na stosunki międzynarodowe. Jak się to stało, że naród o średniej liczebności doszedł do tak wielkiego znaczenia i wpływów?

Prawie wyczerpującą odpowiedź na to pytanie da nam fakt, iż Anglia stanęła na czele tzw. rewolucji przemysłowej, jaka się rozpoczęła w końcu XVIII wieku i zmieniła oblicze świata. Z przemiany tej, wynikającej z rozwoju nauk ścisłych i techniki Anglia potrafiła wydobyć dla siebie największe korzyści, zebrała przede wszystkim potężne bogactwa materialne, a za nimi przyszedł odpowiedni rozwój kulturalny. Wyspiarskie położenie, zabezpieczające przed obcymi inwazjami i pozwalające na nieprzerwany zniszczeniami wojennymi pokojowy rozwój kraju, było też jednym z ważnych warunków powodzenia.

Oto podstawy potęgi angielskiej: węgiel, żelazo, parowa maszyna, bawełna.

Bogate pokłady węgla kamiennego i rud żelaznych były tam eksploatowane oddawna i ofiarą wytapiania żelaza padły prawie całe lasy angielskie. Hutnictwo żelazne opierało się wówczas na węglu drzewnym, gdyż węgiel kamienny nie nadaje się do użycia w piecu hutniczym. Ma zawsze domieszki siarki i fosforu, które fatalnie wpływają na jakość otrzymywanego żelaza, a przede wszystkim zawarta w nim smoła po rozgrzaniu zalepiłaby piec i uniemożliwiłaby wszelki przeciąg. Po wyniszczeniu lasów hutnictwu angielskiemu groziła ruina, ale wyratowało je wynalezienie sposobu przeróbki węgla kamiennego na koks, który się do celów hutniczych doskonale nadaje. W ten sposób hutnictwo zamiast zastoju znalazło tam warunki niebywałego dotąd rozwoju i zdystansowało ten przemysł w innych krajach.

Niebawem przyszła maszyna parowa. Wprawdzie wynalazku jej dokonał wcześniej Francuz Papin, ale dopiero James Watt, Anglik, nadał jej około r. 1776 naprawdę praktyczną budowę, której niektóre części zostały od jego czasów do dziś dnia niezmienione (np. suwakowy rozrząd pary, regulator odśrodkowy i in.). Maszyna parowa zaczęła przekształcać rzemiosło na wielki przemysł.

Maszyny przędzalnicze nadawały się szczególnie do przędzenia bawełny, materiału produkowanego w Indiach. Tu Anglicy wyzyskali swą przemoc z całą bezwzględnością. Za pomocą przepisów prawnych zrujnowali całkowicie bawełniany przemysł domowy w Indiach i skierowali całą surową bawełnę do przerobu w nowych mechanicznych przędzalniach. Indie zapłaciły za to słynnymi głodami, — gdyż mieszkaniec tamtejszy w razie nieurodzaju nie miał już, jak dawniej ratunku w domowym przemyśle bawełnianym. Ale na śmierci głodowej milionów Indusów wyrósł angielski przemysł bawełniany, rozporządzający jeszcze dziś prawie połową wszystkich istniejących na świecie wrzecion mechanicznych. To znaczy, że Anglicy dostarczają prawie połowy tkanin bawełnianych ludności całego świata.

I tu znów zahaczymy o Napoleona. Przewidział on siłę, jaką daje Anglii jej przemysł bawełniany i chciał to zaszachować odpowiednim rozwojem przemysłu lnianego. Wyznaczył tedy nagrodę miliona franków (na owe czasy!) za wynalezienie maszyn do mechanicznej przeróbki lnu. Dokonał tego Francuz, nazwiskiem Girard, lecz miliona nie dostał, bo tymczasem Napoleon upadł. A Girard przeniósł się na zaproszenie rządu polskiego do nas i tu na polecenie ówczesnego Banku Polskiego założył fabrykę lniarską w osadzie, nazwanej od jego nazwiska Żyrardowem. Ale Napoleona i jego systemu kontynalnego już nie było i Żyrardów Anglii nie powalił.

Rewolucja przemysłowa dała Anglii przodujące w świecie stanowisko.

Migawki

Szlachetne i mądre słowa

Ks. metropolita Sapieha przyjął przed kilku dniami delegację studentów U. J. i w odpowiedzi na powitanie wygłosił dłuższe przemówienie. W przemówieniu tym na wyróżnienie zasługuje następujące zdanie:

„wszystko co tchnie prostactwem gwałtem i niesprawiedliwością **musi być koniecznie odrzucone z waszego dążenia** w realizacji ideałów, jakie sobie postawicie, gdyż są one zbyt szczytne i tylko **z godnością i po święceniem należy je urzeczywistniać**".

Nie możemy i nie chcemy interpretować te słowa jako skierowane przeciwko znanym zajściom na niektórych wyższych uczelniach, wśród których nasz uniwersytet stanowi szczytny wyjątek. Wysoki dostojnik kościoła napomina młodzież, aby we wszystkich swych poczynaniach, a więc i politycznych, kierowała się godnością i poświęceniem, które same przez się wykluczają prostacki gwałt i niesprawiedliwość.

Gdyby inni dostojnicy kościoła — chcieli pójść za przykładem arcybiskupa krakowskiego, napewno nie byłoby tych i tylu drastycznych zajść, które właściwie są postrachem, gwałtem i niesprawiedliwością i to wobec słabszych. Niestety, obawiamy się, że te szlachetne słowa pozostaną odosobnione.

Wstęp do lasu za opłatą

Dziwne rozporządzenie wydała dyrekcja lasów państwowych w Radomiu. Pod jej zarządem znajduje się kilka lasów i tzw. rezerwatów w województwie kieleckim, chętnie zwiedzane przez wycieczki i młodzież szkolną. Otóż dyrekcja rozporządziła, że wstęp do lasu może się odbywać tylko za opłatą, wynoszącą 20—50 gr dla dorosłych i 10—20 gr dla uczniów.

Nie słyszeliśmy, aby gdziekolwiek zagranicą pobierano opłatę za wstęp do lasów państwowych. Lasy nie są przecież własnością dyrekcji, lecz całego społeczeństwa. Nakładanie opłat oznacza pozbawienie ludności miejskiej wytchnienia świeżym powietrzem.

Kto zna głód mieszczucha za lasem, zda sobie sprawę z monstrualności tego zarządzenia. Taki mieszkaniec miasta, chcący w niedzielę urządzić z rodziną wycieczkę do lasu, musi teraz za tę przyjemność zapłacić nieraz parę złotych. A na jaki cel? Czy na utrzymanie porządku — od tego są leśniczowie i gajowi opłacani z funduszów państwowych, którzy mają czuwać, aby lasu nie zaśmiecano, nie rzucano papierów, w których były zawinięte prowianty i t. d.

Jak wygląda oprocentowanie

pożyczek długoterminowych ciążących na domach w Małopolsce

Przed wojną oprocentowanie pożyczek długoterminowych ciążących na realnościach miejskich wynosiło 4—5 i pół proc., rocznie. Obecnie oprocentowanie pożyczek długoterminowych w Kasach oszczędności wynosi prawie dwa razy tyle i to mimo, że dochody z realności są znacznie mniejsze, jak przed wojną. Oprocentowanie pożyczek długoterminowych w T. K. M. jest tylko pozornie niższym faktycznie jednak znacznie wyższym jak w Kom. Kasach Oszcz. Oprocentowanie wynosi bowiem 5 proc., lecz do tego należy doliczyć dodatek administracyjny, który na terenie Małopolski wynosi 1 i pół — 2 proc. Oprocentowanie przeto wynosi w Towarzystwach, łącznie z dodatkiem administracyjnym 6 i pół proc., a w Banku Hipotecznym 7 proc. Jeżeli się uwzględni, że wartość rzeczywiście udzielonej pożyczki w listach wynosi około 50 proc. wartości nominalnej to jest widocznym, że dłużnik - właściciel realności płaci 6 i pół — 7 proc., nie od 100 zł., lecz od 50 zł., wobec czego oprocentowanie wynosi faktycznie 13 — 14 proc. rocznie.

To wysokie oprocentowanie wynoszące prawie 3 razy tyle jak przed wojną, jest przyczyną **licznych licytacyj**, które Towarzystwa Kredytowe Miejskie i Banki Hipoteczne na podstawie specjalnych przywilejów w r. 1932, — przeprowadzają w postępowaniu szybszym, wprost doraźnym i przyjmują za cenę zadłużenia w ich instytucjach majątki nieraz w rzeczywistej wartości dziesięciokrotnej. — Wiadomą jest rzeczą, że z powodu kryzysu gospodarczego i przerzucenia na właścicieli realności obowiązku bezpłatnego dostarczenia mieszkań bezrobotnym, połowa lokatorów zalega z komornym, że właściciele nie z własnej winy nie mogą wykonać swoich zobowiązań wobec wierzycieli, a przede wszystkim wobec instytucyj kredytowych i dlatego za winy nie popełnione zabiera się dłużnikowi cały jego majątek, dobytek pracy jego całego życia, a niekiedy kilku generacyj. Właściciele nieruchomości miejskiej są zrujnowani materialnie i dlatego należałoby im przyjść z pomocą w sposób następujący:

1) Zobowiązania w walutach obcych należy z urzędu przeliczyć na zobowiązania złotowe, o ile pożyczka była udzieloną w kraju przez obywateli Państwa Polskiego — względnie przez instytucje finansowe, mające swoją siedzibę w Państwie Polskim.

2) Oprocentowanie kredytu długoterminowego powinno odpowiadać wysokości przedwojennej t. j. od 4 proc. rocznie.

3) Dodatek administracyjny nie powinien wynosić więcej jak 1 i pół proc. rocznie.

4) Zawiesić na czas kryzysu gospodarczego przywilej przyznany Towarzystwom Kredytowym Miejskim i innym instytucjom kredytowym, na podstawie ustawy z 28. X. 1932, Nr. 94.

5) Wdrożenie postępowania licytacyjnego winno być wstrzymane odnośnie do tych domów, które posiadają małe mieszkania zajęte przez bezrobotnych lub przez osoby znajdujące się w nędzy wyjątkowej.

6) Wymierzać podatki z nieruchomości od rzeczywiście pobranych czynszów.

7) Za świadczenia gminne (wodę i t. d.) winien płacić konsument tak, jak to było przed wojną.

8) Zezwolić na spłatę długu głównego listami i papierami wartościowymi tego samego typu w części, lub całości — mimo istnienia zaległości annuitetowych;

9) W razie nałożenia przez Gminę lub Państwo nowych ciężarów na nieruchomość miejską, przyznać właśc. realn. prawo rozłożenia tych nowych ciężarów „pro rata parte" na lokatorów.

10) W Tow. Kred. Miejsk., w Kasach Oszczędn. itd. w skład Rady Nadzorczej winni wchodzić reprezentanci zorganizowanych towarzystw właścicieli nieruch. z głosem doradczym.

Eksploatacja talentu

przez Towarzystwo Akcyjne

Sensacją sfer artystycznych w Australii są obecnie występy świetnej śpiewaczki Małgorzaty Eliot. Przed kilku laty była ona nieznaną nikomu dziewczynką. Okoliczności w jakich zdobyła ona sławę są niezwykle romantyczne. Pewien nauczyciel śpiewu w Melbourne, idąc do szkoły zwrócił uwagę na śpiew, jakiejś dziewczyny. Stała ona w oknie i śpiewała arię operową. Wytrawne ucho profesora stwierdziło niezwłocznie, że dziewczyna posiada wartościowy głos, który należy kształcić. Udał się więc do rodziców dziewczyny. Okazało się jednak, że są oni bardzo biedni i nie mogą sobie pozwolić na kosztowne studia ich córki. Wówczas nauczyciel wpadł na niezwykły pomysł. Zwrócił się do kilku zamożnych miłośników sztuki i zaproponował im zaopiekowanie się dziewczynką. Udało mu się to znakomicie, gdyż wkrótce zawiązało się Towarzystwo akcyjne, które wypuściło akcje znajdujące licznych nabywców. Za uzyskane pieniądze wysłano dziewczynkę do Paryża, gdzie skończyła naukę śpiewu. Obecnie Eliot wróciła do Australii i występuje w operze. Akcje jej stoją na giełdzie bardzo wysoko i znajdują chętnych nabywców.

Geniusz matematyczny

W Londynie żyje 91-letni emerytowany rachmistrz biura skarbowego Alfred Philipps. Człowiek ten mimo podeszłego wieku obdarzony jest świetną pamięcią i nieprzeciętną bystrością. Znakomite opanowanie czynności dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia sięga zawrotnych często milionowych cyfr. Obecnie staruszek, przeczuwając zbliżający się kres swego życia, postanowił wyćwiczyć w tej umiejętności grono uczniów. Na ogłoszenie w „Daily Mail" zgłosiło się do mieszkania Philipsa blisko 340 młodych matematyków, pragnących zdobyć arkana szybkiej sztuki rachowania. Z tak ogromnej nieprzewidzianej masy ofert wybrał starzec 12, którym w zaciszu swego domku wykłada trudny, wymagający sprawności mózgu, kunszt liczenia. Mistrz Philips jest ożywiony nadzieją, że jeszcze przed śmiercią znajdą się godni następcy, mogący z powodzeniem kontynuować sztukę liczenia oraz i którzy potrafią szermować datami historycznymi niczym ks. Windsor golfem.

Po miesiącu, to jest dnia 20 maja, odbędzie się pierwszy egzamin publiczny w Londynie. Zobaczymy...

* * *

Sowiety rozpoczęły masowy import do Polski narzędzi dla przemysłu metalurgicznego. Szczególnie przywożone są w dużych ilościach pilniki dla rzemiosła ślusarskiego i t. p. Sowieckie narzędzia sprzedawane są po cenach konkurencyjnych o 15 — 20 proc. niższych od cen narzędzi pochodzenia angielskiego i niemieckiego.

Ulepszenia roentgenografii

Na zjeździe amerykańskich lekarzy w Chicago demonstrowany był nowy aparat do zdjęć roentgenograficznych. Nowa metoda pozwala dokonywać zdjęć, dających dokładny obraz nie tylko kości, ale i otaczających je błon i mięśni.

Wynalazcą nowego aparatu jest Jean Kieffer, 37-letni zarządzający laboratorium przy szpitalu stanowym dla suchotników w Norwich, Conn. Od czasu odkrycia promieni X przez fizyka niemieckiego Wilhelma Konrada Roentgena, przed 40 laty, technika roentgenograficzna nie zrobiła tak wielkiego skoku naprzód „jak w tym" wynalazku.

TRYBUNA SPORTOWA

Czy God będzie grał w Cracovii?

God odbywa służbę wojskową w Krakowie. Macierzysty klub udzielił mu zwolnienia i zezwolenia na przejście do „Cracovii“. Rzecz zupełnie prosta. Karencja przewiduje takie właśnie wypadki. Tymczasem W. G. i D. Śl. O.Z.P.N. odmówił swej zgody. Nastręcza się proste pytanie: dlaczego? Jeśli chodzi o zatwierdzenie graczy przybyłych z innego okręgu, zwłaszcza krakowskiego, to Śląsk potrafi uruchomić wszystkie sprężyny, dla uzyskania zgody. Gdy chodzi o zawodników, których Kraków pragnie dla siebie „zaanektować“, to nagle nastręczają się trudności. Zaczynają się krzątać duchy, dwojakiego gatunku: jedni to tak zwani serdeczni „przyjaciele“ Cracovii, przeważnie ukrywający się za kotarą „pałacu“, a drudzy to ci, którzy czuwają nad tym, by przypadkiem przez wzmocnienie się Cracovii, Ruch nie stracił mistrzostwa.

Jaka wspaniała sitwa sportowa....

Sprawa strzelnicy sportowej w Krakowie

(Br) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie na terenie Miejskiego Stadionu Sportowego ma się rozpocząć budowa reprezentacyjnej strzelnicy sportowej. Budowa ta ma wypełnić dużą lukę w tego rodzaju urządzeniach sportowych w Krakowie.

Wiadomo powszechnie, że Kraków posiada strzelnice ogromnie szczupłe, położone za miastem, lub wewnątrz obiektów wojskowych i przez to niedostępne dla szersztgo ogółu. Z tego głównie powodu, aczkolwiek jest w Krakowie kilku wybitnych strzelców ogólna ilość strzelających jest znikoma, — a narybku zasadniczego brak zupełnie.

Mimo to jednak sprawa budowy strzelnicy natrafiała na ciągłe trudności, które wreszcie Zarząd Krakowskiego Okręgu Strzelectwa Sportowego zdołał szczęśliwie pokonać.

Budowa strzelnicy umożliwi w roku przyszłym organizację Narodowych Zawodów Strzeleckich w Krakowie, które w roku bież. odbędą się w Wilnie.

WRESZCIE KONIEC SPRAWY „DĘBU“

Zarząd PZPN ukarał wmieszanego w aferę „Dębu“ inż. Durczaka dyskwalifikacją od piastowania wszelkich godności w piłkarstwie. Wniosek zaś Śl. O. Z. P. N. o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZPN nie uzyskał wymaganej większości. Za wnioskiem tym oświadczyły się tylko okręgi: śląski, stanisławowski i śląski podokręg robotniczy. Tym samym sprawa „Dębu“ zniknęła definitywnie z porządku dziennego. Zobaczymy czy pod koniec rozgrywek ligowych nie wypłynie nowa afera.

CHMIELEWSKI I POLUS BĘDĄ REPREZENTOWAĆ BOKS EUROPEJSKI W AMERYCE.

Efekt wspaniałego sukcesu naszych bokserów na mistrzostwach Europy w Mediolanie jest ten, że obaj triumfatorzy Chmielewski i Polus weszli w skład europejskiej reprezentancji, która wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych na zawody bokserskie. Polus walczyć będzie w wadze piórkowej, a Chmielewski w wadze średniej. Oby się równie dobrze spisali jak w Mediolanie.

Niezwykły wynalazek pływacki

Do Polskiego Zw. Pływackiego wpłynął list od p. Alonzo Snydera, trenera pływackiego YMCA w Carbondale (USA). Snyder donosi, że wynalazł nowy sposób pływania crawlem dający pływakowi większą niż dotychczas szybkość, przy znacznie mniejszym nakładzie sił. P. Snyder twierdzi, że wprawdzie będąc obywatelem amerykańskim chciałby, aby z jego pomysłu skorzystał jego związek, ale ponieważ chce na swym wynalazku zarobić, przeto gotów jest sprzedać swą tajemnicę każdemu związkowi, który zaofiaruje dostatecznie wysoką sumę. Z podobną ofertą Snyder zwrócił się również do związków pływackich Japonii, Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i Anglii.

Kielce. — Wczoraj 16-letni Jan Jas ze wsi Kirbchy, pow. kieleckiego, udał się do lasu we wsi Obląganek, gdzie wyspinał się na drzewo w celu wyjęcia wron z gniazda. W pewnym momencie stracił równowagę i upadł na ziemię, ponosząc śmierć.

ZŁOŻA NAFTOWE PŁONĄ W KOSOWIE

Lwów. Z Kosowa podają następujące szczegóły pożaru na szybie gazu ziemnego f-my „Pionier“ na Wierzbowcu: Ogień wybuchł ok. godz. 15 samoczynnie prawdopodobnie wskutek tarcia krzemienia o rurę, które spowodowało iskrę. Ciśnienie szybu wynosi 8—10 atmosfer. Pali się słup gazu. Ponieważ szyb stoi wśród wielkich lasów państwowych, zwołano kilkuset wieśniaków, pracujących na szczęście o tej samej porze w polu i przy ich pomocy przerąbano gęsty las, tak że niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru zostało zażegnane. Dzięki natychmiastowemu spostrzeżeniu wypadku usunięto też z pobliża szybu zapasy benzyny i materiały łatwopalne. Na miejscu akcją kieruje starosta przy pomocy inżynierów Ski Akc. „Pionier“.

Wysokość szkód nie da się w tej chwili ustalić. Samo urządzenie szybu w maszynach i t. p. nie stanowiło by jeszcze o zbyt wiekich stratach, co do gazu zaś, to należy wziąć po uwagę, iż nie jest on w Kosowie eksploatowany rurociągami, a tylko używany jest dla lokalnych celów pędzenia maszyn. Częstokroć na szybach jest tego gazu nadmiar i wówczas wypuszcza się go częściowo w powietrze. Pożar był groźny nie ze względu na szkody, lecz na niebezpieczeństwo dla lasów huculszczyzny, a także dla sąsiedniego wielkiego szybu.

Możliwe, że pożar potrwa kilka dni.

Lwów, 12. V. Jak donoszą z Kosowa, wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł tam wielki pożar. Na próbnym szybie naftowym Sp. Akc. „Pionier“ natrafiono na gaz. Z dotychczas nieustalonych przyczyn gaz ten zapalił się. Słup ognia jest bardzo wysoki. Szyb znajduje się w lesie, stanowiącym własność państwa i zachodzi obawa zapalenia się lasu. W tym celu przy pomocy miejscowej ludności wycięto najbliższe okoliczne drzewa, by pożar przynajmniej zlokalizować. Dla pomocy w jego gaszeniu wyruszyła z Kołomyi wojsko i straż pożarna. Na miejscu pożaru znajduje się starosta powiatowy i przedstawiciele władz, którzy nieprzerwanie kierują trudną akcją ratowniczą. Jak wiadomo, pożar szybu naftowego nie prędko daje się ugasić i w tej chwili nie można przewidzieć rezultatu akcji gaszenia ognia.

Nowiny sportowe

(k) W najbliższą sobote rozpoczynają się w Krakowie rozgrywki w piłce ręcznej o mistrzostwo klasy B. W rozgrywkach tych startuje wiele drużyn posiadających naogół równorzędny poziom, toteż spodziewać się należy, iż spotkania te będą nader interesujące.

W rozgrywkach koszykówki o pierwsze miejsce najprawdopodobniej rozegra się walka pomiędzy Wisłą, a drużyną, która spadnie do klasy B., po przeprowadzonych weryfikacjach w klasie A. Jak wiadomo kwestia spadku nie została jeszcze definitywnie załatwiona ze względu na protesty, jakie wniosły kluby K. P. W. Olsza i Ż. K. S. Makkabi.

W każdym razie w klasie B. walczyć będzie Makkabi wzgl. Modrzejówka.

W siatkówce panów największe szanse na mistrzostwo klasy B. posiada Wisła, która ostatnio pozyskała wielu zawodników jak: Baran (YMCA) Godek i Król (Wawel). Najgroźniejszym konkurentem czerwonych będzie krakowski A. Z. S., który ostatnio został zasilony doskonałym zawodnikiem Wątockim z Y.-M. C. A.

* * *

(k) Tegoroczne rozgrywki szczypiórniaka cieszą się znacznie większym zainterfesowaniem, niż w latach ubiegłych, mimo iż poziom niektórych drużyn znacznie się obniżył. Jedynie drużyna Makkabi prowadząca w tabeli wykazuje najrówniejszą formę, toteż mając utracony zaledwie 1 pkt. posiada największe szanse na zdobycie mistrzostwa okręgu.

Zagrozić może jej jedynie Cracovia. która jednak w pozostałych zawodach nie mogłaby stracić ani jednego punktu.

Znaczny spadek formy daje się zauważyć u zeszłorocznego mistrza okręgu Garbarni oraz u groźnego do niedawna, Wawelu. Wawel ma na usprawiedliwienie utratę kilku czołowych graczy, którzy po utworzeniu cywilnego Wawelu, zasilili szeregi innych klubów krakowskich.

Według teoretycznych obliczeń zagrożone spadkiem sa Tempo (Tarnów) oraz Wawel (Kraków), który w pierwszej kolejce rozgrywek oddał 6 pkt. walkowerem, wobec reorganizacji sekcji.

* * *

(k) Po przeprowadzonej reorganizacji bokserskiej wojskowego klubu sportowego „Wawel“, część zawodników przeszła do Garbarni, część pozostała wierna K. S. Wawelowi, a wojskowi pozostali nadal w W-K-Sie.

Również i działacze bokserscy W. K. S. Wawel przeszli do innych klubów i tak: p. Turecki objął treningi sekcji bokserskiej Garbarni. p. Moskal montuje drużynę przy K. S. Wawel. PP. Kupfer i Turner znani sędziowie bokserscy przeszli do Ż. T. G., gdzie organizują nową sekcję bokserską.

Sekcja ta ma już w najbliższych dniach rozpocząć treningi i przystąpić do K. O. Z. B.

RETSCHURY NASTĘPCĄ MEISLA.

Henryk Retschury, znany również w Polsce, jako doskonały gracz i b. międzynarodowy sędzia piłkarski. mianowany został austriackim kapitanem związkowym w miejsce zmarłego przed kilku miesiącami Hugo Meisla. Retschury sprawować będzie swój urząd honorowo, bez pobierania wynagrodzenia.

Rady praktyczne

Przedmioty blaszane nie rdzewieją, gdy je przed użyciem natłuścimy, mocno ogrzejemy a następnie w gorącej wodzie zmyjemy.

Kamionkowe naczynia, w których konserwowano jaja w szklanej wodzie lub garantolu dostają bardzo często białe brzegi. Gdy je wyszorujemy wodą z benzoesanem sodowym, plamy znikają i naczynia można znowu użyć do wszystkiego.

Przy skubaniu drobiu rozlatuje się pierze po całej kuchni, co jest rzeczą bardzo przykrą. Można temu zapobiec wykładając mokrą gazetą stół zanim przystąpimy do roboty. Nawet najmniejsze piórko zostanie na gazecie.

Ostrza noży i widelce ze stali, które na dłuższy czas chowamy nie zardzewieją, gdy je przed tym nacieramy oliwą i owijamy natłuszczonym papierem.

Zaoszczędzimy sobie trudu wycierania naczynia, kiedy porcelanę umyjemy w bardzo gorącej wodzie i ustawimy do ściekania na drucianej podstawce, nigdy zaś w cebrzyku, bo naczynie zachodzi ponownie parą i zostają wilgotne brzegi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Müller. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2.